GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem“ Pius IX.

ROK II. WRZESIEŃ 1935. Nr 9

IMIĘ MARJA.

„A imię Panny, Marja“ Łk. I, 27.

Są w mowie ludzkiej cudowne słowa, słowa które kryją w sobie czar i urok niezrównany dla biednej duszy ludzkiej. Są w mowie ludzkiej słowa, co jak najpiękniejsza muzyka pieszczą ucho i radością napełniają serce. Są w mowie ludzkiej słowa, które każdy z lubością od dzieciństwa swego aż do późnej starości powtarza i zawsze w nich odnajduje treść coraz piękniejszą, wspomnienia coraz milsze i rzewniejsze. Niezrównany czar i urok ma dla tułacza słowo ojczyzna, kojącym balsamem na duszę ludzką spływa każde słowo pociechy, przesłodkiem umiłowaniem przez wszystkich jest słowo matka...

Jest jednak w mowie ludzkiej słowo droższe ponad wszystkie inne słowa, słodsze ponad imię matki, słowo święte i drogie zarazem, a słowem tem Imię Marja. Któż tego słowa nie zna, kto go nie kocha, kto nie wymawia go od lat dziecięcych, kto nie ucieka się do Marji w trudach i troskach życia, kto nie pragnąłby z tem świętem słowem na ustach dokonać dni swoich i by mu ta Marja była jeszcze Orędowniczką na sprawiedliwym

a strasznym sądzie Bożym? O, znamy wszyscy to słowo. Nauczyła nas go matka nasza, gdyśmy tylko poczęli wymawiać pierwsze wyrazy. Zapewne pierwszą naszą modlitwą były słowa pozdrowienia anielskiego: „Zdrowaś Marja". Wzywaliśmy tego świętego Imienia w naszych małych smutkach dziecięcych i w wielkich zmartwieniach późniejszego życia. Uciekaliśmy się do Marji w chwilach pokusy, doświadczeń i próby. Chwaliliśmy nieraz Imię Marji, dziekując za wszystkie pociechy i radości, za wszystkie dobrodziejstwa, błogosławieństwa i łaski, za Jej pośrednictwem otrzymane. Imię Marji towarzyszy nam od kolebki aż do grobu i poza grób nawet i jest dla nas w życiu tem, co oznacza — prawdziwą Gwiazdą, gwiazdą, która prowadzi nas do portu zbawienia wiecznego, a zarazem Panią i Królową, Królową wszystkich naszych uczuć, myśli i uczynków. Marja, to Gwiazda nasza przewodnia, to nasza Pani i Królowa. Marja to matka Syna Bożego, Jezusa, naszego Zbawcy i Odkupiciela, ale i Matka nasza najlepsza. Marja to Orędowniczka nasza, Wspomożenie nasze, Pocieszycielka nasza. Marja to wzór najdoskonalszy cnót wszelkich, a zwłaszcza pokory i anielskiej czystości. Imię Marji wymawiane, twierdzi św. Piotr Złotousty, jest znakiem czystości. W Imieniu tem ci się tylko naprawdę kochają, którzy cnoty anielskiej pragną i do Marji o czystość wołają, wiedząc, że to Imię święte jest czystości strażnicą, czystości balsamem, czystości wdziękiem i czystości uwieńczeniem. Imię Marji to obronna wieża, posiadająca tysiąc tarcz ku obronie tych, którzy się za nie chronią. To Imię z ufnością wezwane ciska gromy przerażenia na zastępy szatańskie.

Błogosławione niech będzie to święte Imię po wszystkie wieki! Błogosławiona Ta, która je nosi... Czcijmy Ją po wszystkie dni życia naszego, kochajmy ją najgoręcej, wzywajmy ze czcią należną jaknajczęściej, prosząc o Jej opiekę macierzyńską i błogosławieństwo dla wszelkich poczynań naszych. Ze szczególniejszą zaś radością obchodźmy święta Marji, święta Jej Imienia. Wrzesień to miesiąc świąt Marji. We wrześniu święci Kościół św. dzień Narodzenia Najśw. Marji Panny, a w kilka dni później, dwunastego września, dzień świętego Imienia Marji. Piętnastego września Matki Boskiej Bolesnej. Ileż sposobności dla kochających dzieci, aby uczcić Matkę, aby Jej okazać miłość i przywiązanie, aby ucieszyć Jej serce naśladowaniem Jej cnót. Obojętności religijnej dzisiaj dużo. Powszednieją ludziom nawet najświętsze rzeczy. Powierzchowność wkrada się nawet do mo-

dlitwy, do czci Boga i Jego świętej Matki. Niechże nam, różańcowym czcicielom Marji, nie powszednieje nigdy to święte Imię, choćbyśmy je jaknajczęściej wymawiali. Niech dla nas to błogosławione i święte Imię będzie zawsze tarczą niezwyciężoną w życia bojach, puklerzem w pokusach, ostoją w niebezpieczeństwach, światłem w czarnych zwątpienia chwilach. Ono, pobożnie wzywane, lekkim uczyni życia ciężar. Ono pocieszy w boleściach, rozproszy smutki, oczyści nasze radości. To święte Imię stanie się podporą i pięknem naszego życia, a w ostatniej godzinie wraz z Imieniem Jezus stanie się zadatkiem naszego wiecznego szczęścia.

Matka Boska Siewna.

Przed siepaczami króla Heroda święta Rodzina kryje się w lasy i ucieka do Egiptu. Udało się Marji Pannie przemknąć przez bór i z rąk zbójeckich ujść cało; wyszła na pole pokrajane miedzą, pokarbowane w skiby, świeżo zorane, a puste jeszcze i nawet runią nie zieleniejące. Jak tu się skryć, kędy uciekać przed pogonią?... dokąd kroki swoje skierować, gdy kaci tuż, tuż z mieczami, krwią niemowląt zbroczonymi, pędzą i ścigają Bożą Dziecinę, aby i ona rzezi srogiej nie uszła?...

Po świeżej roli idzie Marja Panna z dzieckiem na ręku, a przy Niej Józef; potykają się o brózdy, ale idą, aby dalej, aby śpieszniej! Tchu im w piersiach braknie, jednak nie ustają, bo groza za nimi; król Herod ściga.

Dopadli do miedzy a za miedzą chłopek pszenicę sieje. Pomagaj Bóg, miły chłopku! woła Najświętsza Marja Panna. — Daj Panie Boże, krasna pani! — odrzeknie siewacz. — Dziś pszeniczkę siejesz, jutro ją żąć będziesz — mówi doń znowu, a on:

— Szczęśliwaś by ty pani była, żeby się pszeniczka jutro żąć godziła.

Więc Marja Panna Jezusa Józefowi na ręce składa, sama się płachtą przepasuje i idzie rolą wzdłuż brózd zoranych; — drobną rączyną drobne ziarno sieje, a kędy tylko garść zboża rzuci, wytryskują z ziemi strumienie kłosów i falować zaczynają i pszenica wyrasta, jak las. Zasiała tak całe pole daleko, aż po sam kraniec gruntu i wróciła.

— Dziś jeszcze będziesz żął! — powiada z uśmiechem, bierze Dzieciątko swoje z uśmiechem na rękę i odchodzi ścieżyną ku siołu, a chłopek na to cudowne zboże pogląda, to na tych troje, którym ziemia posłuszniejsza, niż samemu słońcu, to ku niebu patrzy, czy zeń aniołowie nie zlatują i zrozumieć nic nie może, tylko się dziwuje: sen to, czy jawa?...

Aż nareszcie, jakby mu się rozwidniło w głowie, kolanami do ziemi przypada, w grzeszne piersi pięścią łomocze, czołem o ziemię uderza i tylko jedno słowo z głębi duszy powtarza;

— Pochwalony!... pochwalony!... pochwalony!...

I żął dnia tego, jak mu Najświętsza obiecała, ale gdy sierpem pszenicę zagarnął, od lasu drogą królewskie zbiry wypadły z hałasem.

— Hej, hola chłopie! — hukają nań groźnie — czy nie szła tędy niewiasta z dzieckiem na ręku i ze starowiną samotrzeć?...

Szła, mówi żeniec. — A kiedy, kiedy? — dopytują. — A wtedy, kiedym te pszeniczkę siał.

— Wtedy jeszcze, a teraz już dostałą żniesz?... to i ścigać ich dalej próżny trud!...

Wrócili z niczem, straciwszy nadzieję, aby zdołali dopędzić zbiegów, a Rodzina św. była już daleko, daleko... i Bóg ją dalej bezpiecznie prowadził.

— — — — — — — — — — — — — — —

A Matkę Bożą lud pobożny od dnia tego Matką Bożą Siewną zowie...

Legenda ludowa *(Królowa Niebios — Gawalewicza).*

Ufajmy w opiekę Marji.

O wielkości Imienia Marji i potędze Jej wstawiennictwa przed tronem Bożym słyszeliśmy po wielokroć razy. Jest to prawda jasna i zrozumiała, że Matka Syna Bożego ma dziwną a zarazem wielką moc nad Najświętszem sercem tego Boskiego Syna swego. Prawdą jest również że Marja to najlepsza, najczulsza, najtroskliwsza, najbardziej kochająca Matka nasza, która troska się o każdą duszę ludzką zosobna i o każdą potrzebę swoich dzieci ziemskich. Ale prawdą jest również, że ta najlepsza nasza Matka pragnie i domaga się, byśmy Jej o tę opiekę i orędownictwo przed Bogiem prosili i domaga się zarazem byśmy Jej zaufali całkowicie. Ufność we wszechpotężne Orędownictwo Marji to jakby klucz do Jej Niepokalanego Serca. Im tej ufności więcej i im ta ufność mocniejsza, większa, tem pewniej wysłuchaną zostanie przez Marję. Wielcy święci i wielcy czciciele Marji zarazem wypraszali sobie u Marji przeróżne łaski, można śmiało powiedzieć, że byli pod Jej nieustanną opieką i nieustannie wspomagani przez Marję, ale też i jaśnieli niejako wielką, niezwyczajną ufnością i miłością ku Marji. Wielki święty i wielki czciciel i miłośnik Matki Bożej, św. Bonawentura z zakonu św. Franciszka, chcąc ożywić w duszach ludzkich tę ufność w opiekę Marji, bierze porównanie ze wzburzonego morza. Grzesznicy, mówi, wypadli z okrętu łaski Bożej, wyrzuty sumienia i bojaźń sprawiedliwości Boskiej miotają nimi na wszystkie strony. Bez światła i przewodnika, jak rozbitkowie rzuceni na wzburzone fale morskie, straciliby niebawem wszelką nadzieję ocalenia

i wpadliby w rozpacz. Ale pokazuje im Pan Marję, nazywaną powszechnie „Gwiazdą morza" i tak do nich woła: „Biedni grzesznicy, rzuceni w odmęt bałwanów, nie traćcie nadziei, podnieście oczy wasze ku tej pięknej Gwieździe, odetchnijcie i nabierzcie odwagi — Ona was wyratuje i doprowadzi do portu zbawienia".

Św. Bernard, który w przecudnych słowach zwykł był chwalić Najśw. Marję Pannę, tak że nazwano go śpiewakiem Marji, jako zachętę do większej ufności w opiekę Marji te przecudne napisał słowa:

„Ktokolwiek, na rozhukanych falach tego świata unoszony, czujesz, że po niespokojnem płyniesz morzu, że gwałtowną nawałnicą miotany jesteś, nie odwracaj oczu od Marji, tej Gwiazdy jasnej, jeśli nie chcesz zginąć od burzy i wzywaj Ją nieustannie na pomoc. Gdy cię unosić będą bałwany pychy, gdy powstaną wichry pokus różnych, gdy napotkasz na prądy ciężkich utrapień, spojrzyj na Marję, wezwij Jej pomocy, przepotężnego orędownictwa. Gdy poczujesz w sercu jad nikczemnej zawiści, wzywaj Marji. Jeżeli uniesienie gniewu, albo żądza chciwości łódką twej duszy wstrząsną, wołaj do Marji. Gdy ogromem zbrodni twoich przywalony, brudami sumienia zawstydzony, obawą sądów Bożych przerażony, falami smutku zalany, poczniesz się chylić ku otchłani razpaczy, wzywaj Marji! Nie wypuszczaj Jej z ust swoich, nie wypuszczaj z serca, nie zaniedbuj naśladowania Jej cnót, a przyczynę Jej przemożnego wstawiennictwa uzyskasz. Za Nią idąc, nie zbłądzisz, Jej wzywając ujdziesz rozpaczy, z drogi prawej nie zejdziesz, nie upadniesz, bo Ona cię wspierać będzie, pod Jej opieką niczego się nie ulękniesz, pod Jej przewodnictwem trudu nie uczujesz, za Jej miłosierdziem dojdziesz do celu i doznasz, iż słusznie powiedziano, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek, uciekając się do Marji, Ją o przyczynę prosząc, miał być od Niej opuszczony".

Tak bardzo ufali i do podobnie wielkiej ufności zachęcali święci, bo rozumieli, że tylko wielka ufność otworzy nam nieprzebrane skarby Niepokalanego Serca Marji. Chciejmy to, różańcowi czciciele Marji, zrozumieć. Ilekroć mamy jaką prośbę do Matki Bożej, miejmy i ufność wielką w Jej opiekę i dobroć. Wszystkie potrzeby nasze i prośby złóżmy w ręce Matki Miłosierdzia i Matki naszej, zaufajmy Jej tak, jak małe, bezradne dziecię ufać zwykło matce swojej, a ta Matka przedobra nie zawiedzie tej wielkiej ufności naszej, ale prośby nasze przyjmie i wysłuchać raczy.

Wysłuchana prośba matki.

W roku 1894 pewien bogaty Amerykanin odbywał podróż po Anglji i Irlandji. Przybył też do miasta Dublina i zwiedzał ulice, w których mieszkali ludzie najbiedniejsi. Spostrzegłszy przy jednej z ulic tej najbiedniejszej dzielnicy miasta otwarty kościół, wszedł do niego. Zaraz po nim weszła do kościoła stara, uboga kobieta i udała się wprost przed ołtarz Matki Boskiej, zapaliła przyniesioną ze sobą świecę i postawiwszy ją przed ołtarzem Matki Boskiej poczęła się modlić gorąco. Zwróciło to uwagę Amerykanina; począł się jej pilnie przyglądać, a po niejakim czasie, zbliżywszy się do staruszki, zapytał:

„Powiedzcie mi, proszę, dlaczego podczas modlitwy waszej zapalacie świecę?“

— „Aby mnie Matka Boska prędzej wysłuchała“ — odrzekła kobieta.

Amerykanin nie odrzekł nic i dalej przyglądał się z wielkiem zajęciem i ciekawością modlącej się kobiecie. Po upływie jakiegoś czasu znowu jej się zapytał:

„Czy wierzycie naprawdę w to, że was Matka Boska wysłucha?“

„Naturalnie. Matka Boska już nieraz wysłuchała moich niegodnych próśb. Wierzę mocno i ufam, że ta Matka najlepsza i teraz mnie wysłucha“, odpowiedziała kobieta i pogrążyła się znowu w gorącej modlitwie.

Amerykanin, choć sam może i nie miał takiej wiary, przejęty silną wiarą kobiety, cofnął się nieco od ołtarza, aby jej w modlitwie nie przeszkadzać. Gdy jednak upłynęło dość dużo czasu, a kobieta modliła się ciągle z coraz to wiekszą żarliwościa, zbliżył się znowu do niej i zagadnął po raz trzeci:

„Przepraszam, nie gniewajcie się matko na mnie o to, że wam przeszkadzam w modlitwie. Powiedzcie mi, o co też tak gorąco Matkę Boską prosicie?“

„Dlaczegóż miałabym się gniewać, odrzekła z prostotą staruszka. Miałam syna bardzo dobrego, który przed kilku laty pojechał do Ameryki, żeby się czegoś dorobić. Od kilku lat nie mam żadnej wiadomości od niego, ani nie wiem nawet, gdzie się znajduje. Znalazłam się sama, w obcem mieście, stara, pracować już nie mogę. Gdyby mój syn wiedział w jakiej znajduje się nędzy, z pewnością by mi dopomógł. Ale nie wiem gdzie on jest teraz, a i on zapewne nie może mnie odszukać. Codzień więc proszę Matkę Boską, żeby mu dała znać o mnie, gdzie jestem i jak jestem opuszczona i biedna. I ufam najmocniej, że Matka Boska zrobi to z pewnością, gdy tylko nadejdzie czas po temu“.

„Jak się nazywa wasz syn?“ — zapytał Amerykanin.

„Jan Gadon“. — „Co, Jan Gadon?“ To mój najlepszy przyjaciel. Dziś jest on bogatym człowiekiem; ma bardzo dużo zajęcia, dlatego wrócić obecnie nie może, ale dowiedziawszy się, że wyjeżdżam do Anglji, prosił mię, abym się wszędzie wypytywał i starał za wszelką cenę odnaleźć jego matkę, a gdy ją znajdę, żebym ją zabrał ze sobą do niego. Jakże się cieszę, że was tak niespodzianie znalazłem. Pojedziecie ze mną matko do Ameryki? To rzekłszy, uścisnął serdecznie jej spracowaną dłoń.

„Pojadę panie. A co, wszakże się nie omyliłam, gdym mówiła, że Matka Boska mnie wysłucha? Teraz jednak pozostanę jakiś czas w kościele. Muszę podziękować niebieskiej Matuchnie za wysłuchanie mej ostatniej prośby, jak również za wszystkie za Jej przemożnem pośrednictwem otrzymane łaski“.

Od tej chwili skończyła się niedola pobożnej, a ufnej w opiekę i pomoc Matki Boskiej staruszki—matki. Amerykanin zajął się nią, jakby własną matką, a wracając do Ameryki, zabrał ją ze sobą i zawiózł szczęśliwie do syna. A wszyscy, którzy ją znali, mieli przed oczyma widomy dowód, że ufnej prośby nie odrzuca Matka Boża.

Ze świata katolickiego.

Nieoczekiwany skutek kampanji masońskiej. Katolickie pisma hiszpańskie donoszą, że od chwili, gdy loże mosońskie pod opieką rewolucyjnych rządów hiszpańskich usiłowały z serc młodzieży wydrzeć zasady wiary i moralności katolickiej, nauka katechizmu doszła do niebywałego rozkwitu. W ciągu kilku lat wrogich katolikom rządów rewolucyjnych księgarnie hiszpańskie sprzedały więcej egzemplarzy katechizmu, aniżeli w ciągu całego XIX wieku i pierwszych trzydziestu lat wieku XX. Czytanie katechizmu stało się w wielu rodzinach hiszpańskich zwyczajem powszednim i czyta się w nich katechizm wspólnie w każde święto, a bardzo często i w dzień powszedni. Tak to katolicy hiszpańscy odpowiedzieli na zakusy beżbożników i masonów, którzy chcieli zatruć duszę tego ludu jadem niewiary i bezbożności. Jakiż to piękny przykład dla katolików wszystkich krajów. Na ataki bezbożników, na ich próby znieważania wiary naszej odpowiadajmy lepszem poznawaniem zasad wiary naszej świetej. Otwiera się tu przepiękne pole pracy i dobrego przykładu dla wszystkich braci i sióstr różańcowych, którzy w tej akcji prawdziwie apostolskiej wspólnego czytania i nauki katechizmu w rodzinach naszych winni przodować.

Wotum harcerzy na Jasnej Górze. Po tegorocznym zlocie harcerstwa polskiego w Spale przybyły do Częstochowy delegacje harcerzy polskich zarówno z kraju jak i z zagranicy w ogólnej liczbie około 2000 osób, by w kaplicy cudownej Matki Boskiej na Jasnej Górze złożyć wotum w postaci srebrnego krzyża harcerskiego. W kaplicy ks. biskup Kubina wygłosił kazanie o idei harcerskiej, poczem odprawił dla harcerzy Mszę św. i poświęcił wotum harcerskie, a generał zakonu O. O. Paulinów, Pius Przeździecki, zawiesił wotum na ołtarzu w kaplicy.

Z prawdziwą radością podajemy wiadomość o tej przemiłej uroczystości, bo świadczy ona, że młodzież harcerska garnie się pod opiekuńcze skrzydła niebieskiej swej Matki i Jej się poleca na dalsze życie. Oby tych pobożnych harcerzy naszych zechcieli naśladować każda dziewica i każdy młodzieniec polski, służąc jaknajwierniej Matce Bożej i cześć Jej szerząc.

W 15-lecie „Cudu nad Wisłą". Żywo jeszcze stoi w naszej pamięci rok 1920, rok zmagań się naszej młodej jeszcze, ale bohaterskiej armji z nawałą bolszewicką, która zagrażała już Warszawie, a wraz z nią naszej niepodległości i naszym świątyniom i wierze. W dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny dał wówczas Bóg zwycięstwo naszym wojskom. Królowa Korony Polskiej przyszła ludowi swemu jeszcze raz z cudowną pomocą z nieba. Zwycięstwo to pobożni czciciele Marji nazwali słusznie „Cudem nad Wisłą". W roku bieżącym, dnia 15 sierpnia upłynęło 15 lat od tej pamiętnej chwili.

Pamiątkę „Cudu nad Wisłą“ obchodzono w całym kraju bardzo uroczyście. J. Em. Ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa celebrował w dniu tym uroczyste nabożeństwo na cmentarzu poległych w tej zwycięskiej bitwie pod Radzyminem. We wszystkich świątyniach stolicy i całego kraju odprawiono dziękczynne nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a w wielu miejscowościach urządzono specjalne obchody.

Uroczystości w Piekarach. Dnia 15 sierpnia b. r. Piekary na Śląsku obchodziły wielką uroczystość, a mianowicie dziesięciolecie koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej. Na uroczystości te przybył do Piekar biskup sufragan Śląski Teofil Bromboszcz i niezliczone rzesze ludu ze Śląska i innych dzielnic Polski. Lud śląski jeszcze raz zaświadczył o swojej czci i miłości ku przemożnej opiekunce swojej i Patronce, Najśw. Marji Pannie.

INTENCJA. Prosić będziemy, byśmy za przykładem Matki cierpiącej umieli iść w życiu tą drogą, jaką szedł Boski nasz Zbawiciel, a w przeciwnościach i cierpieniach, byśmy nie szemrali, ale z poddaniem się woli Bożej przyjmowali każdy krzyż, nawiedzenie i przeciwieństwa.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełny: a) w I-szą niedzielę, jeśli po Spowiedzi i Komunji św. uczestniczą w procesji różańcowej i modlą się w intencji Ojca św., względnie adorują jakiś czas Najśw. Sakrament lub po Spowiedzi i Komunji św. modlą się w kaplicy, czy przed ołtarzem brackim.

b) w dzień Narodzenia Matki Najśw., jak wyżej.

II. Dla Kół Żywej Róży.

Zupełny: a) w III-cią niedzielę miesiąca za odmówienie w stanie łaski swego dziesiątka.

b) dnia 8, 12, 15, 24, września, jak powyżej.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: **Kielce, ul. 3 Maja 2.**

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.